

# ZJEDNOCZENIE

CHRZEŚCIJAŃSKO SPOŁECZNYCH  
ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

ROK III.

L U T Y 1951

Nr. 2.(12)



T R E Ś C N U M E R U :

REFLEKSJE EMIGRACYJNE

H. Grątkowski

FRED HOYLE

J. Mazurkiewicz

TRAGICZNY KASZTAN

Z. Berezowska

III. KONGRES SEKCJI MŁODYCH N.E.I.

J. Sanbor

LISTY DO REDAKCJI

Z ŻYCIA N.E.I.

KOMUNIKATY

L o n d y n - P a r y ż - B r u k s e l a -

4·P 9652

Henryk Grątkowski

## REFLEKSJE EMIGRACYJNE

które wzbudził we mnie akt Unii Horodelskiej

Jesteśmy bardzo ze sobą skłócenii, my, Polacy na emigracji. Ten smutny stan rzeczy nie ułatwia nam życia, ani też sprawie polskiej z pewnością nie przynosi pożytku. Zwalczają się wzajemnie orientacje polityczne, stronnictwa, ugrupowania i organizacje - ba, nawet w łonie jednej i tej samej organizacji zwalczają się grupy i grupki, a dalej już - poszczególne osoby.

I gdybyśmy ten nasz narodowy "indywidualizm" rozwijali dalej w tym kierunku, doszlibyśmy może do stanu "idealnego", wyobrażonego przez Jakóba Rousseau lub Hobbes'a, do stanu natury i anarchii, w którym wszyscy byliby "wolni" - i wszyscy wojowałiby ze wszystkimi.

Fantazja ta nie uroczywistni się oczywiście, gdyż nie jesteśmy sami, nie jesteśmy u siebie oraz chcemy i musimy żyć. Chcemy i musimy żyć nie tylko jako jednostki, jako emigranci w tej czy innej części wolnego świata - chcemy i musimy żyć jako wolny naród. I ta wola wolności narodu jest dla nas wyrokiem historii, jest więzią, jest koniecznością i prawem z pod którego wyłamać się niepodobna, jak niepodobna wyłamać się i potargać prawa natury.

I choćbyśmy byli jeszcze bardziej skłócenii i choćbyśmy się częściowo upodlili - świadomość i wola wolności nie zaniknie. Będzie ona chłostała sumienia winnych, będzie rozpałała świadomością podeptanej odpowiedzialności - jak ogień rozpała żelazo - aż wypali pychę, egoizm i zachłanność lub też wyżenie poza nawias spraw narodowych pysznych egoistów i zachłannych.

Bo "upaść może naród słaby, lecz zginąć - tylko nikczemny".

My zaś nigdy - nie byliśmy narodem nikczemnym. Wiele mamy wad - lecz wykazaliśmy jako naród bezinteresowność, hart i męstwo, wykazaliśmy wolę wolności, teraz zaś uczymy się przeczności, roztropności i realizmu.

"Optymizm i idealizm" - powiedzą jedni, inni może uśmiechną się "realistycznie", wspominając beznadzieję emigracyjnego "węzła gordyjskiego". Jeszcze inni wspomną na ścisłą zależność sprawy polskiej od światowego układu sił politycznych i sił materialnych, konkretnych: złota, dolara, węgla, ropy, stali, przemysłu, produkcji zbrojeniowej, a wreszcie produkcji atomowej. Wszystko to jest prawdą, rzeczywistością.

Trzeba żebyśmy byli realistami, żebyśmy wyzbyli się złudzeń, bezpłodnych polotów i "pobożnych życzeń". Uczmy się na

zachodzie trzeźwości - tego bardzo nam trzeba. Bądźmy realistami, lecz zdajmy sobie sprawę z całokształtu pojęcia realizmu.

Powszechnie przyjęło się mniemanie, że realista - to człowiek uznający jedynie rzeczywistość konkretnie istniejącą, rzeczywistość materialną, poznawalną zmysłowo lub doświadczalnie. Lecz my, realisci katolicy, uznajemy ponadto inną rzeczywistość - rzeczywistość ducha i rzeczywistość praw moralnych, praw, które w żadnej dziedzinie życia ludzkiego nie mogą być gwałcone bezkarnie, nawet... w polityce.

Słyszysz się często opinię, że polityka jest rzeczą brudną. Często tak bywa niestety, lecz tak być nie musi. I czy się to wszystkim podoba, czy nie, musimy zgodzić się z tym, że moralność (względnie jej pogwałcenie) odgrywała i odgrywa rolę zasadniczą w życiu publicznym. Jest ona probiegiem trwałości aktów państwowych i gwarantcją siły więzów społecznych.

Moralność w polityce - to klucz do wyjaśnienia istotnych przyczyn waśni emigracyjnych.

Postulatem tej moralności jest odpowiedzialność wobec milionów rodaków będących w jarzmie komunistycznym, jest bezinteresowność i poświęcenie dla sprawy wszelkich przerostów ambicjonalnych.

Postulatem tejże moralności będzie gotowość do usunięcia się z "areny", gdy stanowi się istotną przeszkodę dla jednoczenia wysiłków.

Moralność w polityce wyklucza wszelką uzurpację, wszelką przemoc, a jej najpełniejszym wcieleniem jest wszechstronnie i uczciwie pojęta demokracja - demokracja konstytucyjna, gospodarcza, społeczna i kulturalna - demokracja, w której harmonią i cementem społecznym są niezmiennne wartości ideał chrześcijańskiej - a więc demokracja chrześcijańska.

Podstawą ideał chrześcijańskiej jest miłość.

I niech cynizm się śmieje, niech materialistyczny "realizm" ironizuje i szydzi - nie zmieni to faktu, że wszelkie instytucje społeczne i akty państwowe z miłości zrodzone wykazują trwałość niespożytą.

A oto spójrzmy w przeszłość. Przypomnijmy sobie podstawy i więzy unii polsko-litewskiej.

Oto początek aktu unii horodelskiej z 1413 r. Brzmi on tak:

"Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze.

Miłość jedna nie działa marnie: promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła znaj-

dzie się bezpiecznym i nie ulęknie się  
niczyjej groźby.

Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami,  
zakłada miasta, prowadzi do dobrego sta-  
ny Rzeczypospolitej, a kto nią pogardzi,  
ten wszystko utraci.

Dlatego też my wszyscy zebrani, prałaci,  
rycerstwo i szlachta, chcąc spocząć pod  
puklerzem miłości i przejęci pobożnym ku-  
niej uczuciem, niniejszym dokumentem  
stwierdzamy, że łączymy i wiążemy nasze  
domy i rody, nasze rodziny i herby".

Takim oto "związkiem miłości" połączyły się dwa naro-  
dy w unię - której trwałości dowiodła historia.

"Bezprzykładnym jest podobne złączenie dwóch państw,  
długo sobie nieprzyjaznych, o różnych rasach, obyczajach,  
języku i religii, a jednoczących się w końcu w imię Ewan-  
geli, wolności i tej miłości, która "sama wznosi państ-  
wa".

"Po raz to pierwszy powstaje w świecie potężne mocars-  
two bez krwi rozlewu", mówi znakomity pisarz polski Ju-  
lian Klaczko. "Sejm w Horodle przyłączył pieczęć do takiej  
unii narodów, jakiej nie napotkać w całej historii Euro-  
py", stwierdza historyk niemiecki Jakób Caro" (x).

Duch ówczesnej demokracji i wolności w Polsce stano-  
wił siłę przyciągającą, która spowodowała szereg dobro-  
wolnych przystąpień i związków z państwem polskim.

Tak było ze stanami i miastami pruskimi w r.1454. Po-  
dobnie Księstwo Mazowieckie zgłasza dobrowolnie swe przy-  
stąpienie do państwa polskiego w r.1525, a w r. 1560 dob-  
rowolnie łączy się Inflanty.

Owczesna demokracja polska przeniknięta duchem Ewan-  
geli i tolerancji, stanowiła ostoję wolności i poszano-  
wania praw człowieka. W tym okresie historii nie mogła  
być doskonałą, nie obejmowała olbrzymiej warstwy włóścian,  
była demokracją szlachecką - niemniej jednak stanowiła ów-  
czesnie wzór dla reszty Europy.

"Historia est magistra vitae" - mówi przysłowie łaciń-  
skie. Nie zapominajmy o tym, co w historii naszej było  
wielkie i co posiadało wartość trwałą - wartość aktualną.

Na tajnym uniwersytecie w czasie okupacji niemieckiej,  
w Warszawie, mieliśmy, przez krótki zresztą okres, wykłady  
prof. Jaxy Bykowskiego. (Kolega Zbyszko Jarkiewicz przypo-  
mina sobie z pewnością).

Wykładał on dziwny przedmiot - Filozofię polityki.

x) Antoni Chołoniewski - Duch dzieciów Polski

Zastanawiałem się wówczas po co umieszczono taki przedmiot w programie studiów prawniczych. Teraz widzę, że nic był o on bezcelowy.

I gdy sięgam pamięcią sformułowania profesora, wydaje mi się, że nie będę odbiegał dużo od jego słów:

"Polityka to świadoma działalność zapomocą określonych środków i zmierzająca do realizacji określonego celu".

Transponując to zdanie na sprawy polskie, można powiedzieć, że celem obecnej polityki polskiej, winna być wolność i dobro narodu polskiego. Wolność i dobro narodu polskiego - słowa te zawierają ogrom pojęć i ogrom wartości, wobec których pycha, egoizm, zachłanność i megalomania jednostek winny być zmiecione z powierzchni życia publicznego.

Środkiem zaś do tego celu winno być wykorzystanie wszystkich możliwości oddziaływania na mocarstwa zachodnie całej polskiej emigracji politycznej.

By objąć wzrokiem szerszy horyzont, trzeba wznieść się wyżej, trzeba mieć przed oczyma szeroką perspektywę.

Nie traćmy z oczu perspektywy spojrzenia na sprawy polskie.

Niech będzie busolą dla nas - wartość społeczna etyki katolickiej, a przepięknym przykładem - "związek miłości", zawarty w Horodlcu.

J. Mazurkiewicz

#### "FRED HOYLE"

Ogłoszone drukiem pogadanki radiowe radia brytyjskiego p. t. "The nature of the universe" doczekały się sześciu wydań w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Ta niezwykła popularność pogadanek na temat "Nowej kosmologii" jak Fryd Hoyle określił swoją teorię powstania wszechświata, może się tłumaczyć tym, że Hoyle ma zdolność mówienia o rzeczach trudnych językiem zrozumiałym dla przeciętnego człowieka. Niemniej jednak sam temat był niewątpliwie bodźcem do zainteresowania się zagadnieniem, u którego podstawy leży istota zrozumienia, w sposób mniej lub więcej doskonały, problemu naszego istnienia we wszechświecie.

Sposób, w jaki Fred Hoyle przedstawił swoją teorię, dawał do zrozumienia nieobeznanemu z astronomią słuchaczowi, że nauka obecnie wyposażyła człowieka we wszystkie już elementy potrzebne do zrozumienia i rozwiązania zagadnienia.

powstania i budowy wszechświata. Wszystkie zdobycze nowo -  
czesnej nauki zostały włączone w przedstawiony przez niego  
system. Gdy jednak zwróci się bliższą uwagę na daty odkry -  
cia ważnych praw naukowych, można dojść do przekonania, że  
pewność, z jaką Hoyle ogłasza swoją teorię jako prawdziwą,  
nie jest całkowicie uzasadniona.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat odkryto wiele  
praw naukowych, wprowadzających całkowitą zmianę w istnie -  
jących w danej chwili teoriach kosmologicznych. Dla przyk -  
ładu wystarczy wspomnieć, że wydzielanie energii w postaci  
oddzielnych ładunków, przedstawienie atomu jako czegoś, skła -  
dającego się z jądra i krążących dookoła niego elektronów,  
teoria względności, fakt rozprzestrzeniania się wszechświa -  
ta i ciągłego tworzenia nowej materii, są odkryciami dwu -  
dziestego wieku. Ostatnie zaś z nich, a mianowicie, ciągle  
tworzenie nowej materii, dopiero przed dwoma laty zostało  
przyjęte w astronomii jako prawo naukowe. Jeśli nowe odkry -  
cia będą pojawiały się w tym samym tempie, jak dotychczas,  
to "Nowa kosmologia" może prędko przejść do historii, jak  
wiele innych tego rodzaju hipotez. Nawet obecnie "Nowa kos -  
mologia jest tylko jedną z wielu teorii, usiłujących wytłó -  
maczyć powstanie wszechświata. Niemniej jednak trzeba pod -  
kreślić, że "The Nature of the Universe" jest niewątpliwie  
warte przeczytania przez każdego, kto jest zainteresowany  
w rozwoju nauk fizycznych.

Z wszystkich pogadanek wygłaszanych przez radio naj -  
większą uwagę zwróciła ta, w której Fred Hoyle wyraził swoje  
osobiste poglądy. Ta właśnie część pogadanek wywołała naj -  
więcej dyskusji i stała się przedmiotem gorącej krytyki.  
Wypowiedzi Hoyle'a na temat miejsca człowieka we wszechświe -  
cie tak się różniły swoim poziomem od ściśle naukowych tez,  
że prawdopodobnie jedynie popularność jego pogadanek wśród  
szerokiej publiczności skłoniła filozofów do zabrania głosu  
w kwestiach, które już dawno znalazły swoje ustalone miejs -  
ce w filozofii i teologii. Kilka wyjątków może dać pewną il -  
lustrację jego poglądów. O religii, na przykład Hoyle mówi,  
że "jest to ślepe usiłowanie wybrnięcia z sytuacji bez wyj -  
ścia, w jakiej się znajdujemy". Nasuwa się pytanie w jakim  
sensie religia jest ślepą? Czyżby pisma doktorów kościoła  
były tylko ślepym usiłowaniem wybrnięcia z wieczności sytu -  
acji? Dalej Hoyle twierdzi, że "jesteśmy tu w tym fantas -  
tycznie wielkim wszechświecie prawie bez cienia pewności,  
czy nasze istnienie ma jakąś istotną wartość". Hoyle, stosu -  
jący układ wiary do układu wiary, może nie znajduje wyj -  
ścia, ale miliony inteligentnych ludzi znalazło odpowiedź na  
to pytanie. Kilka dalszych cytatów zilustruje lepiej jego  
poglądy odnośnie religii. "Nie dziwnego - twierdzi Hoyle -  
"że tak wielu ludzi czuje potrzebę jakiejś wiary, która  
daje im poczucie bezpieczeństwa". Wynikałoby z tego, że  
ludzie przyjmują wierzenia religijne, ponieważ coś wzamian  
za to dostają. O duszy ludzkiej Hoyle mówi, że "jeśli ona  
istnieje w sensie religijnym, to powinna mieć jakieś cechy  
wspólne z materią, i jako taka powinna być możliwa do od -

krycia fizycznymi środkami. Potem dodaje: "Nowoczesna fizjologia i religia zgadzają się w tej sprawie". Jest to po prostu nieprawdą. Kościół nigdy nie przyjął stanowiska, że dusza ludzka może być odkryta przy pomocy środków fizycznych. Nie wiadomo też dlaczego - jak tego chce Hoyle - dusza miałaby podlegać tym samym prawom co materia (jeśli przy obecnym stanie nauk fizycznych można wogóle używać określenia "materia").

W jednym z końcowych zdań znajdujemy taką wypowiedź: "Jestem niezmiernie zdziwiony faktem, że chrześcijanie tak mało mają do powiedzenia na temat, jak powinna być spędzana wieczność". Wypowiedź ta świadczy o braku znajomości nauki chrześcijańskiej. Gdyby - jak jeden z krytyków zasugerował - Fred Hoyle poszedł do szkoły parafialnej, to prawdopodobnie dowiedziałby się wielu nieznanego dla siebie rzeczy.

Fred Hoyle jest człowiekiem stosunkowo młodym i jako astronom napewno zapisze swoje imię wśród wybitnych ludzi nauki. Gdy jednak schodzi ze swego terenu, wykazuje brak podstawowych wiadomości w dziedzinie filozofii i religii. Nikt z krytyków nie wytykałby mu tego - trudno być specjalistą we wszystkich dziedzinach mając lat 36 - gdyby on sam nie przybierał pozy filozofa.

Hoyle, jak wielu innych przed nim, stara się zastosować w układzie wiary te same metody, które są używane w układzie wiedzy. Takie podejście do zagadnienia jest już w samej swej metodzie rozumowania fałszywe. Podstawy dzisiejszej fizyki, pogłębione przez wyniki prac zarówno psychologów jak i filozofów, prowadzą nas do konkluzji, że układ wiedzy stawia poznaniu ludzkiemu granice, których ono nigdy nie będzie w stanie przekroczyć. (Bertrand Russell w swojej książce p.t. "The Human Knowledge" stara się zasugerować, że te granice mogą być nieprzekraczalne jedynie przy obecnym stanie wiedzy, nie podaje jednak żadnych pozytywnych argumentów, które obalająby wnioski nowoczesnej nauki, dotyczące tego zagadnienia). Układ wiary nie podlega ograniczeniom układu wiedzy; jest od niego pełniejszy i doskonalszy, gdyż nie stawia nieprzekraczalnych barier ludzkiemu poznaniu, tak jak to czyni układ wiedzy.

Podobnie jak nie można stosować układu świata makrofizycznego w układzie zjawisk mikrofizycznych, tak samo nie można stosować układu wiedzy do układu wiary.

Z drugiej strony jednak, jak świat makrofizyczny jest nierozzerwalnie związany ze światem mikrofizycznym - ponimo, że zachodzące w obu światach zjawiska są zupełnie odmiennego charakteru - tak samo układ wiedzy i układ wiary stanowią jedną nierozzerwalną całość, w której wiara rzuca światło na zagadnienia nierozwiązalne na platformie nauki.

Fred Hoyle nie rozróżnia tych zagadnień w swoich wypowiedziach. Ponieważ jednak wypowiedzi wybitnych naukowców są często przyjmowane bezkrytycznie przez szeroką publiczność, jest rzeczą zrozumiałą, że poglądy wyrażone przez

Hoyle'a wywołały wiele zastrzeżeń. W czasach, gdy niczna -  
jomość zagadnień religijnych jest powszechna i gdy ludzie  
nauki zajmują specjalne miejsce w życiu społeczeństw, nie-  
wiara wybitnego wykładowcy uniwersytetu nie pozostaje bez  
wpływu na szerokie masy społeczne. Czyż duży jest jednak  
procent ludzi wykształconych, uważających się za chrześci-  
jan, którzy podjęliby się podważyć wypowiedzi Hoyle'a po-  
mimo tego, że brzmią one czasami wprost naiwnie?

Z. Berczowska .

### TRAGICZNY KASZTAN

Starym kasztanem wspomnienie targnęło  
jak wiatr.

Drwnianym screenem szarpnęło.

Posypały się liście: czerwono-złoto,  
zielono-srebrzyste -

- na bruk.

Bulwarcem szła dziewczyna.

Jasnowłosa, jasnooka, promienna.

Kasztan westchnieniem zaszumiał -

- wiosenna...

A słońce - jak naumyślnie  
ciepliło, płonęło i świeciło  
złociście

i jaśniało tak złudnie,  
że uszalał stary kasztan  
w październikowe, jesiennie  
południe.

• Zapragnął wiosny,  
jak dziewczyna jasnowłosa  
pragnęła człowieka.

Zawrzało w korzeniach  
kasztana.

Soki z pod ziemi strzeliły  
rozszałał falą, puszczone  
z uwięzi - spłynęły  
w gałęzie.

A korona kwiatem okryła się cała  
jak w marzeniach skąpana dziewczyna młoda,  
co człowieka szukała.

- Jaka szkoda...

Nazajutrz o świcie

kwiaty uściskiem śmierci

obejmie lodowata woda,

a dziewczyna sama będzie szła przez życie.

- Jaka szkoda...



- W dniach 16 i 17 grudnia ub.r. odbyło się w Royaumont drugie spotkanie chrześcijańsko-demokratycznej młodzieży francuskiej i niemieckiej w ramach działalności Międzynarodowej Sekcji Młodzieżowej NEI. Dyskutowano były stosunki francusko-niemieckie oraz udział Niemiec w przygotowaniu obrony Europy Zachodniej.

- W dniach 14 i 15 stycznia b.r. odbył się w Brukseli drugi Zjazd belgijskiej młodzieży chrześcijańsko-społecznej. Pod przewodnictwem p.Marc Goor i z udziałem licznych osobistości belgijskich, wśród których przecos P.S.C. (Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne) - p.Théo Lefèvre, Minister Oświaty - p.Harmel. Liczni senatorowie i posłowie zabierali często głos w dyskusji. Omówione zostały zagadnienia oświatowe, wojskowe i europejskie. Zaproszony na zjazd kol.Edward Bobrowski wygłosił przemówienie w imieniu polskiej młodzieży chrześcijańsko-społecznej oraz w imieniu chrześcijańsko-społecznej młodzieży emigracyjnej wszystkich narodów z za żelaznej kurtyny.

- W dniach 25 i 26 stycznia, odbyło się w Paryżu posiedzenie Komisji Kulturalnej pod przewodnictwem p.Prof. Glasera.

- Dnia 27 stycznia obradował w Paryżu pod przewodnictwem Prezosa NEI, p.de Schryver (Belgia), Komitet Wykonawczy NEI. Ekipę polską reprezentował p.Profesor Glaser. Został ostatecznie opracowany i przyjęty program pracy na rok 1951.

- W skład NEI wchodzi obecnie następujące ekipy narodowe:

Austria:	O.V.P.
Baskowie:	Stronnictwo Katolicko-Narodowe
Belgia:	Ekipa niezależna, oparta na P.S.C.
Bułgaria:	Ekipa niezależna
Czechosłowacja:	Lidova Strana
Francja:	Ekipa niezależna, oparta na M.R.P.
Holandia:	K.V.P.
Litwa:	Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne
Luksemburg:	P.S.C.
Niemcy:	C.D.U. i C.S.U.
Polska:	Stronnictwo Pracy
Rumunia:	Ekipa niezależna
Saara:	C.V.P.
Szwajcaria:	Stronnictwo Chrześcijańsko-Konserwatywne
Węgry:	Łudowy Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny
W. Brytania:	Ekipa niezależna
Włochy:	Democrazia Christiana

Ekipy młodzieżowe są przeważnie sekcjami wymienionych wyżej organizacji stanowiących ekipy "starszych". Są jednak wyjątki; tak na przykład Ekipa młodzieżowa francuska jest niezależna, Polską Ekipę młodzieżową stanowi niezależne Zjednoczenie Ch.Sp.Org.Mł., zaś Ekipę młodzieżową Niemiecką jest "Junge

Union Deutschland".

Władze "starszych" NEI na rok 1951 są następujące:

Prezes - De Schryver (Belgia)

Vice-Prezosi - Sasson (Holandia), Schaus (Luksemburg)  
Taviani (Włochy), Von Brentano (Niemcy)

Sekretarz generalny - Robert Bichet (Francja)

=====

J. Sambor

### III KONGRES SEKCJI MŁODYCH N.E.I.

W dniach od 29 września do 2 października 1950 w Konstancji odbył się III-ci Kongres Sekcji Młodych NEI.

W Kongresie tym wzięli udział przedstawiciele Sekcji Młodych N.E.I. z następujących krajów wolnej Europy: Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, Niemiec, Zagłębia Saary, Szwajcarii, Włoch, jak również przedstawiciele krajów z za żelaznej kurtyny, które posiadają na uchodźctwie zorganizowane grupy Chrześcijańsko-Społeczne, należące do N.E.I., a więc Polska, Węgry i Bułgaria.

Grupa polska była reprezentowana przez dwie osoby:

1. Kol.E.Bobrowski z ramienia C.S.R.M. (Francja)
2. Kol.J.Sambor z ramienia C.S.G.M. (Anglia)

Grupa niemiecka "Junge Union" pełniła rolę gospodarzy, która w sposób godny podziwu przygotowała roznieśczenie w hotelach z pełnym wyżywieniem, jak również sale dla konferencji i dyskusji dla wszystkich członków Kongresu.

-Przewodniczącym Kongresu był Dr.L.Schurmann (Szwajcaria), (Prezes Międz.Sekcji Młodz.NEI).

-Sekretarzem Generalnym był Dr.Rudolf Lewandowski (Austria), (Sekretarz generalny Międz.Sekcji Młodz.NEI).

Kongres został otwarty nową powitalną burmistrza m. Konstancji, po czym nastąpił referat Dr.R.Lewandowskiego p.t."Ułożenie się stosunków politycznych w przyszłej Europie". Istotą tego referatu było dążenie do całkowitego zjednoczenia Europy na wzór obecnego Ekonomicznego Zjednoczenia według planu Schumanna. W jego przekonaniu, jedynie zjednoczona Europa będzie w stanie obronić się przed militarną agresją Rosji Sowieckiej, jak również stać się ekonomicznie samowystarczalną po wygaśnięciu pomocy planu Marshall'a. Podkreślając wybitne znaczenie i ważność całkowitego zjednoczenia Europy, wyraził się on, że istnieje jedynie dwie możliwości: albo Europa zjednoczy się i wtc-

dy będzie w stanie obronić się, albo też w przeciwnym razie stanie się jednym wielkim obozem koncentracyjnym.

Następnie odbyło się posiedzenie egzekutywy, w której skład wchodzi delegat odpowiedzialny z każdej grupy narodowościowej. Na posiedzeniu tym zdecydowano o utworzeniu 4ch komisji dla poszczególnych zagadnień:

- 1). Ogólno Europejski Manifest Sekcji Młodych  
- przewodniczący - Dr.L.Schurmann (Szwajcaria)
- 2). "Współpraca Europejska"-  
- przewodniczący - Berkhault (Holandia)
- 3). "Zagadnienia polityczne"  
- przewodniczący - Dr.R.Lowandowski (Austria)
- 4). Zagadnienia socjalne  
- przewodniczący - Dr.Matassoni (Włochy)

Poszczególne Komisje miały za zadanie zredagowanie rezolucji w powierzonych dziedzinach, które następnie miały być przedyskutowane na posiedzeniu plenarnym i poddane głosowaniu, mającym zdecydować o ich zaakceptowaniu.

Grupa polska, ze względu na ograniczoną ilość przedstawicieli, weszła jedynie do dwóch komisji:

- 1). Zagadnienia socjalne - Kol.E.Bobrowski
- 2). Zagadnienia polityczne - Kol.J.Sanbor

W Komisji dla Zagadnień Socjalnych z inicjatywy kol. Bobrowskiego została utworzona podkomisja dla spraw uchodźczych, w której skład weszli przedstawiciele Polski, Francji Belgii, Saarbrücken i Niemiec.

W kompetencji tej podkomisji ma być skoordynowanie pomocy socjalnych dla uchodźców znajdujących się w zachodniej Europie. W zakres jej pracy weszłaby pomoc w osiedlaniu się poza Europą, czy też w Europie z uwzględnieniem kwalifikacji zawodowych i możliwości otrzymania pracy. Umożliwienie studiów uniwersyteckich dla młodzieży, jak również uzyskanie ważności dyplomów uniwersyteckich we wszystkich krajach Europy bez konieczności nostryfikacji. Została przyjęta z małymi poprawkami, rezolucja przedstawiona przez Delegację Polską.

Komisja dla zagadnień politycznych przyjęła w porządku dziennym za przedmiot swych obrad dwa aspekty:

- 1). Zjednoczenie ekonomiczne Europy
- 2). Zjednoczenie polityczne Europy

Zjednoczenie ekonomiczne Europy zapoczątkowane planem Schunanna, jeżeli chodzi o węgiel i stal zachodnio-europejską, winno być rozszerzone dla wszelkich dziedzin gospodarstwa przemysłowych w celu ustandaryzowania kosztów produkcji i ustabilizowania cen dóbr wytwarzanych.

Stworzone specjalnie ciało ponadpaństwowe, składające

się z przedstawicielami wszystkich narodów, wchodzących w skład unii, miałyby za zadanie regulowanie powyższych zagadnień, jak również wyszukiwanie rynków zbytu, kontrolowanie cen sprzedawanych dóbr na rynkach wewnętrznych i zagranicznych. Wszystkie te czynniki przyczyniłyby się w wielkiej mierze do znormalizowania stopy życiowej w całej Europie.

Zjednoczenie ekonomiczne Europy, które w bardzo małym stopniu narusza suwerenność poszczególnych państw, nie jest samo w sobie wystarczającym. Dla zdrowej gospodarki Zjednoczonej Europy nieodzownym jest zjednoczenie polityczne, które, aczkolwiek ją narusza w większym stopniu, to jednak zważywszy korzyści jakie ono przynosi ze sobą, dla wszystkich państw, wchodzących do unii, są one bez wątpienia potrzebą rekompensatą.

W podobny sposób, jak w zjednoczeniu ekonomicznym utworzone zostałyby ciała ponad państwowe, nające w swej kompetencji:

- 1). obronę wojskową,
- 2). skarb unii europejskiej,
- 3). zagadnienia kulturalno-socjalne Unii.

Kapitał skarbu Unii pochodziłby z dwóch źródeł:

- a). subsydia państw wchodzących w skład Unii,
- b). dochody z Banku Inwestycyjnego.

W czasie następnego posiedzenia egzekutywy została poruszona sprawa siedziby generalnego sekretariatu Sekcji Młodych NEI, który obecnie mieści się w Paryżu. Przedstawiciel Saarbrücken zgłosił gotowość oddania odpowiedniego lokalu do dyspozycji sekretariatu, poza tym zobowiązał się on w imieniu grupy Saarbrücken finansować koszty związane z prowadzeniem tegoż sekretariatu. Propozycji tej sprzeciwili się przedstawiciele Francji i Polski, a przedstawiciel Niemiec wstrzymał się od głosowania.

Po zakończeniu głosowania przyjęta została propozycja delegata belgijskiego, że jeżeli NEI jako takie uporządkują swe finansowe zobowiązania w stosunku do Sekcji Młodych do końca listopada, to siedziba sekretariatu pozostanie w Paryżu, w przeciwnym zaś razie zostanie przeniesiona do Saarbrücken.

W dalszym ciągu obrad egzekutywy na porządku dziennym znalazła się sprawa nowopowstałej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej krajów z za żelaznej kurtyny. Z inicjatywy włoskiej i belgijskiej, przy pełnym poparciu wszystkich członków egzekutywy, została przyjęta jednogłośnie rezolucja, witająca z zadowoleniem powstanie tej Unii w Stanach Zjednoczonych, wyrażająca sympatię i chęć współpracy Międz. Sekcji Młodych NEI, oraz pragnienie, by Unia ta "w służbie ich wspólnego ideału, przyspieszyła realizację Europy wolnej i chrześcijańskiej".

Całość prac Kongresu była nacechowana chęcią stworzenia

realnych podstaw dla zjednoczenia Europy. Tendencja ta przejawiała się nie tylko w czasie oficjalnych obrad Kongresu, ale także w czasie prywatnych rozmów pomiędzy delegatami, jak również podczas różnych imprez zorganizowanych przez gospodarzy Kongresu.

Z inicjatywy części delegacji niemieckiej zostały przeprowadzone wstępne rozmowy polsko-niemieckie w celu przygotowania na wiosnę 1951 r. spotkania młodzieży chrześcijańsko-społecznej obu narodów w Luksemburgu, pod egidą Międzynarodowej Sekcji Młodzieżowej NEI.

Znamiennym było podejście delegatów niemieckich do polskich, a między innymi zgotowanie im prawdziwej owacji na posiedzeniu końcowym Zjazdu.

## LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Kolego Redaktorze,

Lektura poleniki, jaka ukazała się na łamach ostatniego numeru naszego pisma nasunęła mi szereg myśli, którymi pragnąłbym się podzielić z czytelnikami "Zjednoczenia".

Sama zasada poleniki jest zdrowa, a nawet uważam, że jest ona niezbędnym elementem atmosfery wolności słowa, jednej z podstawowych wolności demokratycznych. Dlatego też z zadowoleniem stwierdziłem obecność w "Zjednoczeniu" rubryki "listów do redakcji" i żałowałem nawet, że nasi przyjaciele - a także przeciwnicy - tak rzadko brali pióro do ręki, by wypowiedzieć swe myśli na gościnnych łamach naszego pisma.

Z dużym więc zainteresowaniem przeczytałem rzeczowy list p. Reynerta, oraz niemiłej rzeczową odpowiedź kol. Berki. Przeczytałem także odpowiedź kol. Berki na artykuł, który ukazał się w "Poglądach". I wtedy zacząłem rozmyślać. Czym powinno być "Zjednoczenie"? - Powinno być naszym organem, to znaczy pismem, w którym przedstawiane są tezy i poglądy wchodzące w zakres kierunku chrześcijańsko-społecznego polskiej młodzieży na emigracji. Powinny znaleźć w nim wyraz poglądy naszych członków lub sympatyków na naszą ideologię i na aktualne zagadnienia. Tak samo wydarzenia i problemy chwili powinny znaleźć odgłos. Wreszcie poglądy i tezy naszych przeciwników, czy naszych sąsiadów winny być w nim omawiane i krytykowane - lecz w duchu poważnej i rzeczowej dyskusji.

Taką to atmosferę pragnąłbym wyczuć w "Zjednoczeniu". Taką samą też chciałbym wyczuć we wszystkich innych publikacjach, szczególnie zaś młodzieżowych. Niestety,

wpłynąć bezpośrednio możemy tylko na nasze pismo, na inne możemy jedynie oddziaływać dobrym przykładem. Totcz myślę, że "Zjednoczenie" powinno pozostać pismem poważnym. Jeżeli mamy coś naśladować u naszych kochanych "starszych", to naśladowajmy ich powagę i spokój, o których często mówią, lecz w żadnym wypadku nie naśladowajmy ich sposobu wymiany "grzeczności" na łamach tej biednej emigracyjnej prasy. Piszmy i czytamy artykuły mniej lub więcej poważne, lecz zawsze utrzymywane na pewnym poziomie. Oceniajmy i krytykujmy ile się da, ale z pewną elegancją, która podobno cudzoziemcy u Polaków cenią. Jestem przeświadczony, że "Zjednoczenie" zawsze te oceny i krytyki opublikuje.

A jeśli nasi przeciwnicy tej spokojnej i rzeczowej formy dyskusji nie zechcą stosować w swych publikacjach, to my ze swej strony winniśmy wykazać, że potrafimy obiektywnie i ze spokojem odpowiadać na zarzuty, które zostały sformułowane w innym duchu czy też w innej intencji.

Przejnawać się złym humorem nie warto - a zwłaszcza nie należy przejawiać złego humoru. Warto natomiast wykazywać humor.

W ten sposób unikniemy emigracyjnej kłótności.

z poważaniem  
Edward Bobrowski

#### K O M U N I K A T Y

BRUKSELA - Dnia 14 stycznia zostało zorganizowane koło Zjednoczenia Ch.Sp.Org.Włodz. w Brukseli. Tymczasowym kierownikiem koła jest kol. Jan Trzeciński - 78, rue Stévin, do którego prosimy zwracać się we wszelkich sprawach organizacyjnych i prasowych. Przy tej okazji komunikujemy, że kol. Jan Kułakowski nie mógł przyjąć ze względu na wyczerpaną pracę przed uzyskaniem dyplomu, żadnego odpowiedzialnego stanowiska w "Zjednoczeniu". Niemniej jednak darzy on nasz Ruch całą swą sympatią.

Naszyn Kolegon w Belgii życzy z całego serca pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Henryk Grątkowski  
- 7 rue des Tanneries, Paris 13